

Piotr Dardziński

Poza państwem – społeczna nauka Leona XIII

Mirosław Sadowski, *Państwo w doktrynie papieża Leona XIII, Kolonie Limited 2002.*

Est enim homo quam respublica senior.

„Człowiek starszy jest niżli państwo”.

Leon XIII, *Rerum novarum*

„Tak jak religia potrzebuje wolności,
tak wolność potrzebuje religii”.

bp Wilhelm E. von Ketteler

Zarówno encyklika *Rerum novarum* jak i jej autor Leon XIII znane są nie tylko znawcom nauczania społecznego Kościoła, ale także dużej części czytelników zainteresowanych sprawami społeczno-politycznymi. Chodzi bowiem o dokument uznawany za fundament nowożytnego stanowiska Kościoła w kwestiach społecznych i jednego z wybitniejszych papieży nie tylko ostatnich czasów. Nietrudno zatem domyśleć się, że encyklice i papieżowi poświęcono wiele miejsca w licznych publikacjach, w tym szczególnie opracowaniach związanych z nauczaniem społecznym Kościoła. Tym bardziej zaskakujące jest, że choć od ogłoszenia *Rerum novarum* upłynęło już ponad sto lat, to

trudno obecnie, nie tylko w Polsce, znaleźć pozycję poświęconą w całości myśli Leona XIII w tak kluczowej kwestii, jaką jest koncepcja państwa. Uzupełnienia tego braku podjął się Mirosław Sadowski, czego owocem jest wydana w ubiegłym roku monografia *Państwo w doktrynie papieża Leona XIII*.

Czas pontyfikatu Leona XIII, czyli przełom wieku dziewiętnastego i dwudziestego, to okres burzliwy w dziejach Europy. Rewolucja przemysłowa, narodziny totalitarnych ideologii, narastające konflikty społeczne, polityczne i gospodarcze. Wszystko to stawiało Kościół w wyjątkowo trudnej sytuacji, tym bardziej, że idee rządzące zbiorową wyobraźnią mas wrogie były nie tylko Kościołowi jako instytucji, ale także bardzo często wszelkiej religijności, w zwalczaniu której dopomóc miała rewolucja naukowa i kulturalna, przygotowane przez idee oświecenia, a rozbijające dotychczasową jedność między wiarą i rozumem, religią i życiem społecznym. Paradoksalnie, a równocześnie w sposób charakterystyczny dla chrześcijaństwa, czas słabości i próby stał się początkiem odrodzenia. Sformu-

łowane przez Leona XIII hasło *accomodata renovatio* oznaczało podjęcie przez Kościół wyzwań współczesności, z których najbardziej widocznym w sferze publicznej była „kwestia socjalna” oraz spór z socjalizmem i liberalizmem.

Stanowisko Kościoła nie rodziło się w próżni, nie było też formułowane *ad hoc*, w odpowiedzi na zarzuty i działania ruchów Kościołowi nieprzyjaznych. Jego zapleczem była tradycja sięgająca początków chrześcijaństwa, w której szczególnie miejsce w opisanu relacji łączących rzeczywistość wiary i polityki zajmuje św. Tomasz, i do tego dziedzictwa sięgnęli katolicycy myśliciele, zaangażowani w pomoc w przygotowaniu *Rerum novarum*. Od przedstawienia tych prekursorów doktryny społecznej Kościoła katolickiego zaczyna swą książkę Mirosław Sadowski, zwracając szczególną uwagę na Francję i Niemcy, w których działały nie tylko wybitne osobistości jak Hugues Félicité Robert de Lamennais, a zwłaszcza moguncki biskup Wilhelm Emmanuel von Ketteler, ale tworzyły się całe szkoły chrześcijańsko–społeczne. Wspomnienie pierwszego z wymienionych w gronie prekursorów doktryny katolickiej wydawać się może pewną prowokacją, chodzi w końcu o księdza, którego poglądy oficjalnie potępione zostały przez Stolicę Apostolską i który rozczarowany stanowiskiem Kościoła w kwestiach społecznych porzucił stan kapłański. Ideowa droga Lamennaisa rozpoczyna się od krytyki oświecenia i stanowiska bliskiego konserwatyzmowi Josepha de Maistre’a. Ze względu na zwalczanie gallikanizmu i wspieranie autorytetu papieskiego uznany zostaje za być może jednego z pierwszych zwolenników radykalnego ultramontanizmu. Lamennais zakłada istnienie „syntezy porządku i wolności w celu wyeliminowania elementów skrajnych, tj. głoszących nadmierny liberalizm, bądź rojalizm” (s.18). Koniec okresu Restauracji we Francji przynosi kolejną zmianę w poglądach bretońskiego księdza, który – choć krytyczny w stosunku do liberalizmu – skłonny jest zgodzić się z niektórymi jego zasadami. Wątki liberalne w jego myśleniu stają się stopniowo coraz silniejsze, przyczyniając się do wytworzenia całego ruchu

liberalno–katolickiego. Kulminacyjnym punktem jest tu powstanie opiniotwórczego czasopisma „L’Avenir” („Przyszłość”), którego dewizą było hasło *Dieu et Liberté* („Bóg i wolność”). I choć funkcjonowało ono krótko, bo jedynie od października 1830 do listopada 1831 roku, to przyciągnęło wielu utalentowanych współpracowników, takich jak Charles de Coux, dominikanin Jean Baptiste Henri de Lacordaire, Charles René Forbes de Montalambert i Charles Gerbert, a swoje teksty nadsyłali do pisma również znani przedstawiciele francuskiego romantyzmu, na przykład Victor Hugo, Honoré de Balzac. Wielu bulwersować mogły postulaty Lamennaisa i jego współpracowników: rozdział Kościoła od państwa, całkowita wolność sumienia i kultu, zniesienie cenzury, wolność wyrażania przekonań. „Dla zdobycia przez Kościół poparcia społecznego niezbędna była zdaniem Lamennaisa, współpraca z liberałami. Stąd rodziło się mocne pragnienie udowodnienia liberałom, że chrześcijaństwo można pogodzić z liberalizmem” (s.21). Starania te kontynuowane były, jak wskazuje Sadowski, dopiero kilkadziesiąt lat później właśnie przez Leona XIII. Tymczasem poglądy polityczne twórcy „L’Avenir” stawały się coraz bardziej radykalne, negacja despotycznych rządów i monarchii oraz podkreślanie indywidualnej wolności doprowadziły go do akceptacji demokracji, którą wcześniej zdecydowanie odrzucał. W stosunku do Kościoła domagał się poparcia żądań mas i poprowadzenia ich ku dobru społecznemu. Lamennais przestrzegał przed zepsuciem moralnym, kryzysem społecznym i nędzą wywołaną przez fakt, że: „Nowoczesna polityka widzi w ubogim tylko maszynę do pracy” (s. 24). Radykalizacja stanowiska Lamennaisa wywoływała coraz większy dystans Kościoła. Papież Grzegorz XVI, w encyklice *Miramini vos arbitramur* wydanej 15 sierpnia 1832 roku, choć nie wymienia ani tytułu, ani nazwisk, potępia poglądy głoszone przez redaktorów „L’Avenir”. Podjęcie polemiki z papieżem spowodowało, że 25 lipca 1834 roku w encyklice *Singulari nos* już imiennie potępiony został Lamennais i głoszone przez niego poglądy. Zerwanie tego myśliciela z Kościołem nie oznaczało jednak

Poza państwem – społeczna nauka Leona XIII

Piotr Dardziński

zaniku zainspirowanego przez niego kierunku liberalizmu katolickiego. Problem relacji między katolicyzmem i liberalizmem pozostanie jedną z kluczowych kwestii, nie tylko w czasie pontyfikatu Leona XIII, ale także w dalszej ewolucji nauczania społecznego Kościoła.

Tymczasem w drugiej połowie XIX wieku punkt ciężkości w rozwoju katolickiej myśli społecznej przenosi się z Francji do Niemiec i związany jest mocno z wymienionym już biskupem Wilhelmem von Kettelerem, którego poprzedzali przedstawiciele tzw. romantyzmu politycznego: Adam Müller, Benedykt Franz Xaver von Baader i Franz Joseph Ritter von Buss. W swojej książce Mirosław Sadowski wspomina przy okazji biskupa Kettelera opinię na temat jego pracy, sformułowaną przez Karola Marksa. Ma to pewne znaczenie wobec formułowanego przez wielu komentatorów i krytyków nauczania społecznego Kościoła stwierdzenia, że dosyć późno zajął on oficjalne stanowisko wobec „kwestii społecznej” i że była to raczej spóźniona reakcja na koncepcje przedstawiane przez Marksa i Engelsa. Rzeczywiście encyklika Leona XIII ukazuje się dopiero pod koniec wieku, niewiele jednak później niż oficjalne programy partii komunistycznych i socjalistycznych. Tymczasem w 1869 roku doceniona zostaje przez Marksa praca wspomnianego biskupa, gdy w liście do Engelsa pisze: „W czasie tej podróży przekonałem się, że musimy energicznie wystąpić, zwłaszcza w okolicach katolickich przeciw księżom. Te psy kokietują (*die Hunde kokettieren*), np. biskup Ketteler z Moguncji, poprzez swoiste naświetlanie kwestii robotniczej. Księża są niebezpiecznymi wrogami naszej sprawy.” (s.35)

Koncepcje biskupa Kettelera po raz pierwszy sformułowane zostały w czasie słynnych sześciu kazań adwentowych wygłoszonych w grudniu 1848 roku w katedrze w Moguncji, które następnie opublikowano pod tytułem *Die grossen sozialen Fragen der Gegenwart*. Za fundament rozwiązania tzw. „kwestii robotniczej” Ketteler uznawał naukę św. Tomasza z Akwinu. Sam temat pierwszego kazania „Chrześcijańskie pojęcia prawa własności prywatnej” wskazuje, który z elementów doktryny św. Tomasz uważał on za najistotniejszy w przewyżczeniu problemów społecznych. Koncepcje opracowane przez biskupa Moguncji wykorzystane zostaną następnie przez Leona XIII. Pomimo coraz silniejszej pozycji ruchów socjalistycznych w swoich pismach biskup Ketteler więcej krytycznej uwagi poświęca liberalizmowi. Jak jednak przekonuje czytelników Sadowski,

Czas pontyfikatu Leona XIII, czyli przełom wieku dziewiętnastego i dwudziestego, to okres burzliwy w dziejach Europy. Rewolucja przemysłowa, narodziny totalitarnych ideologii, narastające konflikty społeczne, polityczne i gospodarcze. Wszystko to stawiało Kościół w wyjątkowo trudnej sytuacji, tym bardziej, że idee rządzące zbiorową wyobraźnią mas wrogię były nie tylko Kościołowi jako instytucji, ale także bardzo często wszelkiej religijności.

„krytyka liberalizmu, jaką przeprowadził biskup Moguncji, nie była jednoznacznie negatywna. [...] Wczesny liberalizm (do roku 1848) oceniał jako mniej doktrynerski, czyli możliwy do przyjęcia, otwarty, bo skupiał się przede wszystkim na walce z absolutystycznym państwem. Ketteler dopuszczał nawet możliwość współpracy katolików z tak rozumianym liberalizmem. [...] W jego przekonaniu religia nie powinna obawiać się wolności, religii nie chroni bowiem państwo i policja.

Religia ma boską ochronę. Stwierdził dobitnie: »Tak jak religia potrzebuje wolności, tak wolność potrzebuje religii.«¹ (s. 40)

W doktrynie biskupa Kettelera pojawiają się główne wątki usystematyzowanego później nauczania Kościoła, a więc krytyka absolutnego państwa i organiczne ujmowanie społe-

¹ Opinia wygłoszona na I Niemieckim *Katolikentagu* 4 X 1848 w Moguncji. Cyt. za E. Iserloch – Ch. Stoll, *Bischof Ketteler, in seinen Schriften*, Tops-Bücherei Bd. 57, Mainz 1977, s. 27.

czeństwa, rozbudowana samorządność zawodowa i polityczna, samopomoc oraz koncepcja ograniczonej interwencji państwa, swoboda stowarzyszeń i prawo do obrony interesów pracowników. Także sentyment do średnio-wiecznego porządku społecznego podzielać będzie Leon XIII, jednak z pełną świadomością, że nie jest on, w tak zmienionych warunkach, możliwy do odtworzenia. Wpływ biskupa Moguncji do dzisiaj pozostaje ogromny, dlatego obok autora *Rerum novarum* uznawany jest on za jednego z współtwórców myśli społecznej Kościoła, który zainspirował licznych badaczy i działaczy.

Rekonstruuąc poglądy Leona XIII, Mirosław Sadowski zwraca raz jeszcze uwagę na kontekst, w jakim kształtowała się ta doktryna, przyjmująca postawę polemiczną w stosunku do liberalizmu, ale przede wszystkim do socjalizmu. Równocześnie za pontyfikatu bezpośrednich poprzedników Leona XIII (Grzegorza XVI i Piusa IX) Kościół katolicki trwał zdecydowanie na pozycji legitymizmu, za praworządną uznając jedynie monarchiczną formę rządów. Szczególnie od 1846 roku papieństwo wykorzystuje każdą okazję do potępienia socjalizmu, komunizmu i tajnych stowarzyszeń. Wrogość wobec socjalizmu – zdaniem Sadowskiego – przenikała wszystkie enuncjacje Piusa IX, poczynając od encykliki *Qui pluribus*, a na encyklice *Quanta cura* i dokumentach I Soboru Watykańskiego kończąc. Papieże dziewiętnastowieczni do Leona XIII nie odróżniali przy tym socjalizmu od komunizmu, do tego zamiennie używali jeszcze pojęcia masonerii, anarchizmu i tajnych stowarzyszeń. Leon XIII w przeciwieństwie do swoich poprzedników poddał socjalizm głębszej analizie, przeprowadzając wnikliwą i merytoryczną krytykę. Według autora monografii wyniki tej analizy dostarczają podstaw do tego, by móc stwierdzić, iż u Leona XIII obserwujemy pewną zmianę polegającą na próbie podkreślenia ewentualnych pozytywnych stron socjalizmu, równocześnie jednak jego zdaniem „socjalizm był doktryną antyreligijną, która próbowała podważać fundamenty wiary i uprawienia Kościoła katolickiego”. (s. 196) Dlatego

jak pisze Sadowski: „Można postawić tezę, że Leon XIII nie tylko zdecydowanie odrzucił hasła postulowane przez XIX-wieczny socjalizm [...], ale trafnie przewidział również skutki, jakie przyniosłoby wprowadzanie tych postulatów w życie. Potępiając walkę klas, nadmierny interwencjonizm państwowy, a zwłaszcza hasła zniesienia własności prywatnej papież wskazywał na następstwa tych zasad w życiu społecznym i politycznym.” (s. 154)

Jak wynika z książki Sadowskiego – i na co coraz częściej zwraca się uwagę wśród komentatorów – potępienie liberalizmu nie miało tak zdecydowanego charakteru, jak socjalizmu, choć około roku 1860 niemal wszędzie, gdzie liberałowie doszli do władzy, wprowadzali natychmiast nie tylko niekorzystne dla Kościoła prawodawstwo, ale często wręcz otwarcie mu wrogie. Nie wszyscy liberałowie byli antykatolikami, ale przez Kościół uznawani byli za absolutyzujących wolność zwolenników całkowitego panowania rozumu. Także wewnątrz Kościoła toczyły się ostre spory ze zwolennikami liberalizmu, widoczne przy okazji dyskusji nad encykliką *Quanta cura* oraz dołączonym do niej *Syllabusem* potępianych przez Kościół błędów. Kolejną okazją do debaty było ustanowienie na I Soborze Watykańskim dogmatu o nieomyślności papieża, zaangażowani w nią byli wybitni myśliciele, wystarczy tylko wspomnieć Lorda Actona i kardynała Döllingera.

Zanim jednak Mirosław Sadowski przejdzie do zreferowania najważniejszego sporu z liberałami, skoncentrowanego na wizji wolności, w drugiej części swojej pracy, poświęconej państwu i Kościołowi, zwraca uwagę na znaczenie, jakie dla Leona XIII miała filozofia św. Tomasza. Już jako biskup założył on w 1865 roku w stolicy Umbrii – Perugii Akademię św. Tomasza z Akwinu. Jako papież zalecał filozofom katolickim sięgnięcie do filozofii tomistycznej w taki sposób, by renesans tomizmu identyfikowano z postępem, nie zaś z regresem myśli filozoficznej, a swoje stanowisko na ten temat sformułował w encyklice *Aeterni Patris* z 4 sierpnia 1879 roku, która w oficjalnych doku-

Poza państwem – społeczna nauka Leona XIII

Piotr Dardziński

mentach papieskich nazywana jest encykliką o stosunku Kościoła do nauki. W związku z odnową tomizmu papieżowi stawiano zarzuty, że przez powrót do średniowiecza odcinał się od współczesności. W odpowiedzi na takie stanowisko Mirosław Sadowski przywołuje opinię wybitnego niemieckiego przedstawiciela pozytywizmu prawniczego Rudolfa von Iheringa, którego trudno podejrzewać o stronniczość. Stwierdził on, że gdyby wcześniej poznał koncepcje Akwinaty, to nie napisałby swej pracy, ponieważ główne myśli, które chciał wyłożyć, znalazł już „u tego wybitnego myśliciela wypowiedziane z doskonałą jasnością i zastanawiającą głębokością ujęcia”. (s. 82)²

Leon XIII sięga więc po tomistyczne koncepcje *ordo* – hierarchicznego porządku prowadzącego do Boga (*ordo ad Deum*) oraz hierarchicznego ładu między bytami (*ordo ad invicem*). Dzięki nim, zdaniem Akwinaty, możliwe jest osiągnięcie głównego celu życia człowieka, jakim jest zbawienie. Za św. Augustynem *ordo* rozumiane jest jako „uporządkowana zgoda” i nierozłączne jest z *pax* – pokojem opartym na sprawiedliwości. Pamiętać należy, że ów ziemski ład nie jest dany człowiekowi raz na zawsze, dlatego wciąż musi być wypracowywany, w oparciu o zasadę sprawiedliwości zawartą w prawie, które realizować ma zasadę dobra ogółu (*bonum commune*). Dalej w encyklikach papieskich odnajdziemy także wątki tomistycznej doktryny prawa. Skutkiem tego, na co wskazuje Giuseppe Colombo, nauka społeczna przedstawiać się nam może jako część scholastyki.

Za św. Tomaszem Leon XIII przestrzega, że strach nie wystarczy do utrzymania porządku i bezpieczeństwa w państwie. Najlepiej przyczyni się do tego religia, to ona jest w stanie tak wpłynąć na umysły i działania ludzi, że ci dobrowolnie podporządkują się władzy, uznając jej boski autorytet, a życie publiczne będzie się toczyć we właściwym kierunku tylko wtedy, gdy obywatele myśleć i działać będą po chrze-

ścijańsku zarówno w życiu prywatnym jak i publicznym. W tym kontekście widzieć musimy obszernie omawiany i wielokrotnie w książce wspomniany spór Leona XIII ze zwolennikami wolności liberalnej. Jak pisze Sadowski: „Powiązanie przez papieża wolności z prawem, państwem i religią, a zwłaszcza celem ostatecznym człowieka – zbawieniem, wyjaśnia brak zgodny na liberalną doktrynę wolności rozumianą w sensie negatywnym, zgodnie z którym człowiek sam dla siebie jest najwyższym autorytetem i nie wolno zmuszać go do określonych zachowań.” (s. 189) Papież w tym przypadku w swej doktrynie odwołuje się do myślicieli starożytnych i średniowiecznych, dlatego obok św. Augustyna i św. Tomasza przywołuje Ojców Kościoła, w tym szczególnie biskupa św. Ambrożego, który rozwija koncepcję wolności prawdziwej i fałszywej. Pierwsza z nich związana jest z dążeniem do dobra moralnego. Wolni są bezgrzeszni i poddający się woli Boga. Fałszywą wolnością kierują się ci, którzy odstępują od Boga, religii i Kościoła, tracą oni swą rozumność i stają się niewolnikami zła, oznacza to, że wolność ściśle związana jest z cnotą. W encyklice *Libertas praestantissimus* (*O wolności ludzkiej*) papież definiuje wolność jako „najwyższe dobro natury” i przypomina, że Kościół od początku swego istnienia strzeże tego najcenniejszego dla ludzi skarbu. Człowiek to istota rozumna, a więc tym samym i wolna. „Dlatego w pojęciu wolności mieści się zawsze odniesienie do prawdy i dobra jako celu ludzkiego działania.” (s. 94–95) Papież nie akceptował więc wolności, która byłaby sprzeczna z prawem naturalnym. „Na tej podstawie można wysnuć wniosek – pisze Sadowski – że w nauczaniu papieskim wolność jest nie tyle prawem człowieka, ile przede wszystkim przejawem jego duchowego istnienia i działania, umożliwiającym osiągnięcie przez niego prawdy i dobra. Uznając wolność za najwyższe dobro, papież twierdził, że opiera się ona nie na prawie ludzkim, lecz boskim.” (s. 189) W ostatnim opublikowanym przed śmiercią dokumencie *Annum ingressimus* papież przypomina, że

² R. von Ihering, *Der Zweck im Recht*, 2. Auflage B. II Leipzig 1884–1886, s. 161. W tym samym duchu wypowiedział się Thomas Henry Huxley, angielski badacz przyrody, przeciwnik Darwina; por. „Głos” nr 17 z 1900 r., artykuł *Nasza filozofia*.

nie jest wrogiem wolności, wskazuje równocześnie, że napotyka ona sprzeciw Kościoła tylko wtedy, gdy wolność rozumiana jest jako bezprawie. To właśnie brak respektu dla ograniczeń, jakie stawia religia chrześcijańska w sferze gospodarki, doprowadził, jego zdaniem, do powstania kwestii robotniczej i wynikających z niej problemów.

Książka Sadowskiego wyraźnie pokazuje jak istotna i głęboka jest różnica zdań między radykalnymi liberałami i papieżem. Nie jest ona jednak niemożliwa do przezwyciężenia. Autor książki pokazuje jak wiele wolności i instytucji liberalnych, początkowo odrzuconych, zostaje z czasem uznanych przez Leona XIII za możliwe do tolerowania „pod warunkiem – jak referuje Sadowski – że istnieje odpowiedni »hamulec prawny«, tj. zespół zakazów ustanowiony przez państwo, który nie pozwoli im przeistoczyć się w absurdalną samowolę prowadzącą do grzechu” (s. 98). Chodzi tu między innymi o wolności wyznania, myślenia, nauczania, prasy – początkowo zdecydowanie odrzucane przez Kościół jako instrumenty zwalczania go.

W ten sposób przejść możemy do problemu najważniejszego w pracy Mirosława Sadowskiego, a mianowicie doktryny państwa przedstawionej przez Leona XIII. Inaczej niż jego bezpośredni poprzednicy wyraźnie rozdzielił on dwie sfery: kościelną i państwową, opowiadając się za ich autonomią. Według P. de Laubiera Leon XIII zwracał większą uwagę na transcendentną naturę Kościoła i nie proponował konkretnych przepisów prawnych państwa. Był bowiem bardziej moralistą, który jednak „powołując się na Ewangelię, odrzucił pogląd, jakoby istnienie i działalność Kościoła nie dały się pogodzić z interesem państwa” (s. 106). Przy czym w encyklice *Immortale Dei* (*O chrześcijańskim ustroju państwa*) z 1 listopada 1885 roku wskazywał, że państwo przyjąć powinno za podstawę funkcjonowania prawdziwą religię i dbać o dobrobyt materialny oraz duchowe życie obywateli. Wynika to z przeświadczenia papieża, że u źródła powstania państwa leży społeczna na-

tura człowieka, a ponieważ człowiek jest „starszy” od państwa, to ma w stosunku do niego pewne niezależne uprawnienia, wynikające z szerszego porządku. Sadowski pisze: „W toku badań nad doktryną państwa Leona XIII przekonałem się również, że odrzucał on zasadę suwerenności ludu (choć do końca nie był tu konsekwentny), gdyż uważał, że prawowita władza pochodzić może tylko od Boga.” (s. 186) Ta pozorna „niekonsekwencja”, o której wspomina autor związana była z uznaniem przez papieża prawa ludu do wyboru i zmiany formy ustrojowej państwa oraz tych, którzy tę władzę wykonują, co oczywiście nie odnosi się do źródeł pochodzenia władzy. Leon XIII zgodnie z nauką Kościoła odrzucał liberalne teorie prawa natury i umowy społecznej. Jego zdaniem odejście od aksjomatu, iż to Bóg jest źródłem władzy i przejście zasady, że wypływa ona z woli ludu, przyniosło zbyt wiele nieszczęść.

Wychodząc od koncepcji uzasadniających istnienie państwa i władzy Leon XIII tworzy, można by powiedzieć, kanoniczny zestaw zasad i praw, jakimi powinno kierować się państwo, dzięki czemu możliwe będzie zapewnienie ładu (*ordo*) i pokoju (*pax*), a przez to rozwiązanie „kwestii społecznej”. Po pierwsze Leon XIII w *Rerum novarum* prezentuje się jako zdecydowany przeciwnik etatyzmu państwowego, tj. nadmiernej ingerencji państwa w życie swoich obywateli. Jak relacjonuje Sadowski: „Nawoływanie do ingerencji państwa w życie społeczne czy gospodarcze zawsze uwarunkowane było u papieża licznymi zastrzeżeniami i traktowane jako ostateczność, w przypadku gdy jednostka nie będzie w stanie poradzić sobie sama (tu również korzystał z dorobku biskupa Kettelera). Państwo powinno przede wszystkim stwarzać warunki do pobudzania indywidualnej inicjatywy, ograniczając przesadne wpływy gospodarcze niektórych grup społecznych, a wspierać najbardziej upośledzonych.” (s. 191–192) Zadania państwa, także w kwestii poprawy położenia robotników, nie powinny więc przekraczać granic określonych przez jedną z podstawowych zasad – subsydiarność. Państwo uprawnione jest do interwencji wtedy, gdy

Poza państwem – społeczna nauka Leona XIII

Piotr Dardziński

jednostki, rodziny lub grupy nie są w stanie pomóc sobie same. Papież niechętny ingerencji instytucji publicznych w życie jednostek zalecał ubogim samopomoc przez oszczędność i zapobiegliwość. Przekonany był bowiem, że osoby, które same troszczą się o swój byt, są także odporne na agitację sił wrogich Kościołowi katolickiemu. Uzupełnieniem zasady subsydiarności jest zasada solidaryzmu społecznego oraz sprawiedliwej, słusznej i rodzinnej płacy. Co ciekawe do elementów polityki socjalnej państwa papież zaliczył również rozsądną politykę fiskalną dowodząc, że państwo nie powinno nakładać na obywateli nadmiernych podatków. Sprawiedliwa płaca i podatki służyć mają temu, by praca, która stanowi także jedyne źródło bogactwa państwa, przyczyniała się do uwłaszczenia robotników.

W ten sposób w nauczaniu Leona XIII pojawiają się także innego rodzaju prawa. Jak pisze Sadowski: „Niewątpliwą zasługą Leona XIII było sformułowanie katalogu praw społecznych.” (s. 195) Przysługują one człowiekowi jako członkowi społeczności państwowej (*communitas perfecta*). Prawa społeczne współistnieją obok tych, które „człowiek otrzymał od natury”, jak prawo do własności prywatnej i decydowania o swoim życiu. Natomiast do praw społecznych papież zaliczył prawo do życia w pokoju, prawo do wypoczynku, prawo do sprawiedliwej płacy, prawo do godziwych warunków pracy oraz prawo do zakładania stowarzyszeń i tworzenia związków zawodowych.

Obrona praw robotników, przedstawiona w *Rerum novarum*, dokonała pierwszej głębokiej przemiany, która doprowadziła do tego, że – jak twierdzi przywołany przez autora książki Rene Poste, sulpicianin z Wydziału Teologii

w Tuluzie, znawca problematyki praw człowieka – Kościół zmienił swoją postawę wobec praw człowieka. Początkowo łatwo zauważalny dystans, stopniowo zanika, by w końcu zamienić Kościół w jednego z najbardziej aktywnych i przekonanych promotorów praw człowieka.

Cały czas nie powinniśmy jednak zapominać o tym, co podkreślał papież w encyklice *Sapientiae christianae (O obowiązkach chrześcijanina jako obywatela)* z 10 stycznia 1890 roku, że „obowiązki wobec religii katolickiej są nadrzędne nad świeckimi, a posłuszeństwo względem nich jest świętym obowiązkiem

Obrona praw robotników, przedstawiona w Rerum novarum, dokonała pierwszej głębokiej przemiany, która doprowadziła do tego, że Kościół zmienił swoją postawę wobec praw człowieka. Początkowo łatwo zauważalny dystans, stopniowo zanika, by w końcu zamienić Kościół w jednego z najbardziej aktywnych i przekonanych promotorów praw człowieka.

chrześcijan, od którego wszystkie inne pochodzą” (s. 168). Z drugiej strony za najważniejszą wśród powinności świeckich, jakie ciąży na katoliku – obywatelu państwa, uważał papież posłuszeństwo wobec władzy państwowej, bez względu na jej formę ustroju politycznego. Obowiązek ten ustaje jednak w sytuacji, gdy władza państwowa wkracza w sferę uprawnień Kościoła i zasad sumienia.

W encyklice *Graves de communi (O demokracji chrześcijańskiej)* z 18 stycznia 1901 roku, nie godząc się na rozwiązania socjalistyczne i potępiając niektóre postulaty głoszone przez liberalizm, papież przedstawił swój model porządku społecznego, który nazwał „chrześcijańską demokracją”. Do jej opracowania przyczynił się Giuseppe Toniolo, socjolog i ekonomista, który na prośbę Leona XIII analizował problem demokracji. W jego przekonaniu, podzielanym przez papieża, „Demokracja w zasadniczym swym pojęciu oznacza ustrój cywilny, w którym wszystkie siły społeczne, jurydyczne i ekonomiczne, w pełni swego hierarchicznego rozwoju, współdziałają proporcjonalnie w sprawie dobra ogólnego, aby w ostatecznym rezul-

tacie osiągnąć przeważny pożytek klas niższych.” (s. 172) W opinii, przywołanego w książce Strzeszewskiego, Toniola rozróżniał demokrację społeczną (prawną i religijną) i polityczną. Ta pierwsza będąca konsekwencją religijnych zasad chrześcijaństwa, zasad ewangelicznych, musi być obowiązkowo uznawana przez każdego chrześcijanina. Druga natomiast, demokracja polityczna, jest formą ustrojową, która może prowadzić do uzasadnionych sporów pomiędzy katolikami. Z tych powodów pojęcie demokracji społecznej jest fundamentalne, demokracji zaś politycznej – mniej istotne. Dlatego Leon XIII pouczał, „że nie polega ona [demokracja chrześcijańska] na podejmowaniu działań politycznych, lecz wyraża się w sferze moralności chrześcijańskiej. Choć słowo »demokracja« oznacza panowanie ludu, to jednak demokrację chrześcijańską należy pojmować raczej jako »dobroczynną akcję na rzecz ludu«” (s. 175). Naturalnie nie oznacza to przedkładania interesów i dobra jednej warstwy społecznej nad inne, wszystkie bowiem równie niezbędne są do „zachowania i doskonałości państwa”.

Choć papieska koncepcja formuły państwa opartej na „demokracji chrześcijańskiej” istotnie różni się od doktryny demokracji liberalnej, przyczyniła się ona do „zadomowienia się w języku kościelnym słowa »demokracja«” oraz uznania innych poza monarchiczną formę rządu, przy czym pogodzenie ich z nauką kościelną było wielkim krokiem naprzód. Równocześnie, na co wskazuje Sadowski: „Przedsięwzięcia podejmowane w ramach demokracji chrześcijańskiej polegać miały na wywieraniu przez Kościół katolicki wpływu na ustawodawcę w celu nakłonienia go do tworzenia prawa służącego obronie interesów warstw pracujących zgodnie z zasadami paternalizmu chrześcijańskiego. Stąd też demokracja chrześcijańska nie zakładała dokonania przemian społeczno-politycznych, polegających na zmianie istniejącego, kapitalistycznego ustroju politycznego.” (s. 183) Nie oznaczało to braku konieczności przeprowadzenia istotnych korektur w porządku kapitalistycznym. Jak można

przypuszczać, za ich przeprowadzenie odpowiedzialne jest właśnie państwo, które przez to, na co wskazuje Maciej Zięba OP, odgrywa istotną rolę w zarysowanej przez Leona XIII wizji społeczeństwa.

Państwo w doktrynie papieża Leona XIII to książka ciekawa i godna polecenia nie tylko ze względu na temat i poruszane w niej problemy, z których część została wspomniana, ale także z powodu jej rzetelnego opracowania. Autor przygotowując swą pracę korzystał nie tylko z literatury polskiej, ale przede wszystkim bardzo ważnych, a mało znanych w Polsce źródeł niemieckojęzycznych. To także praca dobra, bo budząca apetyt na ciąg dalszy. Zebranie i uporządkowanie w szerokim kontekście faktów, wątków i problemów, które rozproszone są w literaturze, to sposób na dobre przygotowanie czytelników do pogłębienia i rozwinięcia szczególnie istotnych kwestii. Pierwszą z nich, i kluczową, będzie znaczenie wizji człowieka i jego moralności oraz sposobu jej formułowania dla rozwiązania nie tylko ówczesnych kwestii społecznych. Być może podkreślanie przez papieża znaczenia transcendentnej natury Kościoła sprawiło, że – jak twierdzi P. de Laubier, a co powtarza Sadowski – „doktryna państwa [Leona XIII] nie jest do końca precyzyjna i w pełni oryginalna, jakkolwiek zawiera wątki zupełnie nowe dla papieskiej nauki o państwie” (s. 109). Wydaje się, że precyzyjność koncepcji papieża polega raczej na dokładnym wskazywaniu fundamentalnych zasad odwołujących się do tego, co jest poza państwem i jest od niego starsze. Jasność tej koncepcji potwierdza zresztą praca Mirosława Sadowskiego. Być może jest ona „nieprecyzyjna”, o ile poszukujemy konkretnych i szczegółowych rozwiązań politycznych. Zarzut ten często stawiany jest w ogóle nauczaniu społecznemu Kościoła, jest on jednak skutkiem zapoznania charakteru tego nauczania, które pozostaje częścią teologii moralnej, od której nie można go oderwać, tak jak i całego życia społecznego. Rzeczą praktyków, a nie Kościoła, jest umiejętność przełożenia zasad na język konkretów. Ciekawym głosem w tym sporze może być zdanie Wilhelma

Poza państwem – społeczna nauka Leona XIII

Piotr Dardziński

Röpkego, niemieckiego ekonomisty i jednego z ojców powojennego sukcesu gospodarczego Republiki Federalnej Niemiec. W kontekście dyskusji na temat szczegółowości i ogólności nauczania Kościoła katolickiego oraz etyki protestanckiej pisał on w liście do dr H. Droza: „Moje bardzo szerokie doświadczenia z teologami obu wyznań potwierdzają pańskie obserwacje, ale jeśli się nie mylę, moje doświadczenia ze stroną katolicką są o niuans lepsze. Może polega to na tym, że w katolicyzmie, na niewzruszonym fundamencie dogmatów, można czuć się bardziej bezpiecznym i wolnym, a przez to pozbawionym kompleksów. [...] Tak więc prawdziwą doktrynę społeczną posiada właśnie katolicyzm, mianowicie tomistyczną i jest ona niezła.”³ Dla niemieckiego protestanta, bo Röpke nie był katolikiem, atrakcyjne w nauczaniu Kościoła jest więc właśnie to, co podstawowe, a przez to ogólne i uniwersalne. Na marginesie, nie wiadomo, czy z dzisiejszej perspektywy ciekawsze jest to, że protestant uznaje katolicką doktrynę społeczną za prawdziwą, czy to, że jako ekonomista, zajmujący się cyklami koniunktury, uznawał za pożyteczne poświęcenie czasu na „szerokie doświadczenia z teologami”.

Wracając do koncepcji Leona XIII, przedstawianie zasad nie oznacza braku wskazań praktycznych, nie obejmują one jednak całości życia politycznego. W ten sposób Kościół unika przekształcenia jego nauczania w ideologię. Jak pokazał autor omawianej pracy, papież przechodząc z poziomu transcendencji na poziom rzeczywistości społecznej sięga po rozwiązania i instytucje już istniejące. Inaczej je uzasadniając i często domagając się korekty ich działania, nie neguje ich praktycznej użyteczności. Wydaje się, że rozwiązania, które

proponuje papież bliskie są praktycznym postulatom liberalnym. To druga kwestia, na którą lektura książki Sadowskiego rzuca więcej światła. W swojej pracy kilkakrotnie i przy różnych okazjach, choć równocześnie bez szerszego zreferowania i uzasadnienia, wskazuje on na podobieństwo stanowiska papieża z koncepcjami formułowanymi przez konserwatywnego liberała, francuskiego arystokratę Alexisa de Tocqueville’a. W podobnym kontekście przywoływany jest też klasyczny liberał Adam Smith, a także dwudziestowieczny myśliciel liberalny Ludwig von Mises. Ten ciekawy wątek z pewnością godny jest kolejnej monografii.

Swoją książkę Sadowski kończy jedynie krótkim stwierdzeniem dotyczącym znaczenia koncepcji Leona XIII dla nauczania Jana Pawła II. Trudno zarzucić autorowi, że w jednej książce nie omówił wszystkich ciekawych i ważnych tematów, w tym związków między nauczaniem tych dwóch papieży. Pomimo tego braku monografia Mirosława Sadowskiego z pewnością wszystkim zainteresowanym myślą Jana Pawła II pomoże lepiej ją zrozumieć i również z tego powodu warto po nią sięgnąć.

Piotr Dardziński,

*dr nauk politycznych, asystent
w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków
Międzynarodowych Uniwersytetu
Jagiellońskiego, wiceprezes Instytutu Tertio
Millennio w Krakowie, współpracuje
z Wyższą Szkołą Biznesu w Nowym Sączu
i Wyższą Szkołą Europejską im. ks. Józefa
Tischnera w Krakowie, zajmuje się historią
doktryn politycznych i nauczaniem społecznym
Kościoła, od 1998 roku do 2003 redaktor
„Azymutu”, społeczno-religijnego dodatku
do tygodnika „Gość Niedzielny”.*

³ Wilhelm Röpke, *Briefe 1934–1966. Der innere Kompaß*, [red.] Eva Röpke, Erlenbach–Zürich 1976, s. 74.